

Dorota Ruszkiewicz

ENGAGEMENT AND WHAT NEXT? LONG-TERM ENGAGEMENT AND ITS CONDITIONS IN THE NARRATIVES OF WOMEN EXPERIENCING IT

Narzeczeństwo i co dalej? Wieloletnie narzeczeństwo i jego uwarunkowania w narracji kobiet jego doświadczających

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5687-3749> E-mail: dorota.ruszkiewicz@ujk.edu.pl

DOI: <https://doi.org/10.62266/PK.1898-3685.2023.32.09>

Wstęp

Budulcem przyszłej rodziny jest związek dwojga ludzi, którzy przed ślubem są narzeczeństwem. To właśnie od charakteru, trwałości i jakości narzeczeństwa w dużej mierze zależy, jaka będzie ta przyszła rodzina. Tymczasem okres narzeczeństwa przez wielu młodych ludzi uważany jest za pozostałość dawniejszej tradycji przedślubnej, za jakiś przeżytek. Jego uznanie wśród młodego pokolenia słabnie. Nawet w bogatej literaturze z zakresu familiologii i gamologii, mimo że tematyka przygotowania do małżeństwa, a zatem również i tematyka narzeczeństwa jest poruszana, samo określenie „narzeczeństwo” nierzadko jest pomijane. Na fakt ten zwraca również uwagę ks. Jerzy Dąbek¹ wyrażając pogląd, że obecnie coraz rzadziej używa się takich słów jak „narzeczeństwo”, „narzeczony” czy „narzeczona”. Najczęściej używane terminy to „partner”, „przyjaciel”, „chłopak”. Autor zauważa wprawdzie, że przy omawianiu kwestii dotyczących przygotowania się do sakramentu małżeńskiego termin ten jest akceptowany i rozumiany. Problem pojawia się jednak ze zrozumieniem tego pojęcia i akceptowaniem zasad z nim związanych. „Proces zawierania znajomości i wspólnego poznawania dość szybko przeradza się we wspólne zamieszkanie i podjęcie współżycia seksualnego (przy większej lub mniejszej akceptacji rodziców). Po tym fakcie następuje dość długa droga prowadząca do zawarcia sakramentu małżeństwa lub prawnego związku cywilnego. Gdy po kilku latach wspólnego życia pada słowo „narzeczeni”, to właściwie nie ma ono swojej wymowy i nie odnosi się do faktycznego stanu”².

Od drugiej połowy XX wieku instytucja narzeczeństwa zostaje wypierana przez związki kohabitacyjne, przez tzw. „chodzenie ze sobą” czy antynarzeczeństwo. Coraz więcej ludzi zadaje sobie pytania: po co to narzeczeństwo?, czy jest w nim jakiś sens?

1. Pojęcie narzeczeństwa, jego sens i czas trwania

Miłość jest wartością fundamentalną, prawo do niej ma każdy człowiek. Gdy ją spotyka nie liczy się wiek, miejsce czy nawet czas. Dwoje ludzi zaczyna spotykać się, poznawać, wspólnie przeżywać i coraz bardziej przywiązywać do siebie. Wszystko to prowadzi do podejmowania przez nich decyzji o zawarciu związku małżeńskiego. Jednakże „pomiędzy tymi dwoma stanami mieści się czas narzeczeństwa. Jest to czas krótki i należy korzystać z każdej jego chwili. Szybko przemija, nawet jeśli niektórzy uważają, że trwa zbyt długo. Jest to czas pośredni, czas przejścia ze stanu wolnego w stan małżeński. Czas niewygodny, w którym poznajemy nowe reguły życia, lecz jeszcze go nie prowadzimy. Czas cudowny, który żyje przyszłością. (...) Czas trudny, bo nie tak łatwo jest porzucić względny komfort samotnika, układającego sobie życie według własnych reguł i przygotować się (...) do życia we dwoje, a potem w małej wspólnotce rodzinnej”³.

¹ J. Dąbek, *Skarb narzeczeństwa do ponownego odkrycia*, [w:] *Rodzina. Wartości. Przemiany*, red. M. E. Ruszel, Fundacja Uniwersytecka w Stalowej Woli, Stalowa Wola - Rzeszów 2010, s. 38.

² Tamże, s. 38.

³ A. Quilici, *Narzeczeństwo*, PROMIC Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2009, s. 15-16.

Narzeczeństwo jest „przedsionkiem” małżeństwa, jest to piękny czas, podarowany przez Pana Boga dwojgu ludziom, decydujący o rozwoju ich przyszłego małżeństwa. Czas narzeczeństwa jest czasem, który narzeczeni dają sobie, by rozważyć przyszłość, zanim ona rzeczywiście nadejdzie. Zdaniem Katarzyny i Tomasza Jaroszków narzeczeństwo to „okres od zaręczyn do ślubu. (...) Czas, w którym dwoje ludzi po podjęciu decyzji o zamiarze zawarcia ze sobą związku małżeńskiego przygotowuje się do tego faktu. Narzeczeni zamierzają założyć nową rodzinę. Jest to niejako >>sformalizowanie<< bycia razem, nadanie mu innego, poważniejszego statusu. Od momentu zaręczyn dwoje ludzi podejmuje kroki przygotowujące ich do bycia mężem i żoną”⁴.

Związłą definicję narzeczeństwa można znaleźć w Słowniku języka polskiego. Mianowicie jest to „okres od zaręczyn do ślubu”⁵. Z kolei Tomasz Jakubowski podaje, że narzeczeństwo to „właściwy okres ostatecznej decyzji i przygotowań do zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny”⁶. Robert B. Woźniak narzeczeństwo definiuje jako „oficjalną umowę zobowiązującą w określonym czasie do zawarcia związku małżeńskiego”⁷. Na jeszcze inny aspekt narzeczeństwa zwraca uwagę Tomasz Szlendak, według którego narzeczeństwo to „okres między zgodą na ślub przez rodziców panny młodej wyrażoną podczas zaręczyn”⁸.

W psychologii rodziny - jak podaje Beata Kostrubiec - narzeczeństwo to „etap tworzenia się rodziny należący do historii danej rodziny, który poprzedza zawarcie związku małżeńskiego. (...) Narzeczeństwo ma wymiar nie tylko psychologiczny, ale też kulturowy, społeczny, prawny i osobisty”⁹.

Czas przedmałżeński, w tym i narzeczeństwo, jest bardzo ważny, bo od niego w dużej mierze zależy, jak potoczy się dalsze życie w planowanym małżeństwie. Młodzi ludzie czasem rezygnują z narzeczeństwa nie widząc w nim żadnego pożytku i sensu. Tymczasem sens tej instytucji wydaje się być głęboki, i to zarówno, gdy narzeczeństwo kończy się ślubem, jak i w sytuacji, w której następuje rozstanie czyli zerwanie narzeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że rozstanie jest zawsze bolesne, lecz zdecydowanie lepsze niż rozpad małżeństwa. Jeżeli ma dojść do zerwania, to lepiej by to nastąpiło wcześniej niż w dniu ślubu. „Znam taki przypadek gdy przybyli na ślub goście zostali przez rodziców państwa młodych powiadomieni, że narzeczeni się rozmyślili. Długo trwało zanim się państwo młodzi pozbierali z bólu - i co by nie powiedzieć - publicznej sensacji. Jednak po latach oboje założyli szczęśliwe, trwałe dobrze funkcjonujące małżeństwa”¹⁰. Na podstawie lektury książki o. Karola Meissnera OSB i Bolesława Suszki¹¹ można sformułować wniosek, że celem narzeczeństwa jest zbudowanie podstaw małżeństwa poprzez: pogłębianie miłości; lepsze poznanie wzajemnych zalet i wad, co może mieć znaczenie dla podjęcia ostatecznej decyzji zawarcia małżeństwa z tą właśnie osobą; uświadomienie sobie przez narzeczonego przyszłych zadań opiekuna i głowy rodziny, a przez narzeczoną czekających ją obowiązków żony i matki; uczciwe zastanowienie się nad tym, czy

⁴ K. Jarosz, T. Jarosz, *Narzeczeństwo, czyli sztuka przygotowania się do małżeństwa*, Wyd. eSPe, Kraków 2014, s. 43-44.

⁵ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, PWN Warszawa 1981, s. 286.

⁶ T. Jakubowski, *Dojrzałość do małżeństwa - wybór współmałżonka*, „Katecheta” 2000, nr 3, s. 26.

⁷ R. B. Woźniak, *Zarys socjologii edukacji i zachowań społecznych*, Wyd. Uczelniane Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej, Koszalin 1998, s. 208.

⁸ T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowania*, PWN, Warszawa 2010, s. 163.

⁹ B. Kostrubiec, *Wartość psychoprofilaktyczna instytucji narzeczeństwa*, [w:] *Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*, red. H. Muszyński, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 132.

¹⁰ J. Pulikowski, *Zakochanie... i co dalej?*, POMOC, Wyd. Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa 2012, s. 73-74.

¹¹ Zob. K. Meissner, B. Suszka, *Nas dwoje i... Rozmowy z narzeczonymi i młodymi małżeństwami*, Fundacja „Głos dla życia”, Poznań 1999 oraz strona internetowa <http://adonai.pl/narzeczenstwo> (Co jest celem narzeczeństwa?) [data dostępu: 06.09.2022].

narzeczona akceptuje swoją kobiecość, czy nie będzie miała niechęci do współżycia płciowego, co będzie musiało zrodzić trudności w przyszłym małżeństwie; dobrowolne, wspólne podjęcie decyzji o kształtowaniu współżycia płciowego w przyszłym małżeństwie w sposób odpowiadający ślubowi uczciwości małżeńskiej; zdobycie wiedzy w zakresie pożycia małżeńskiego, etycznego, planowania poczęć, opieki nad niemowlętami, wychowania dzieci i prowadzenia domu; zgodne przemyślenie i rozważenie celu i jednolitego wychowania dzieci; modlitwę i częstą Komunię św. w intencji dobrej i czystej miłości narzeczeńskiej i zbliżającego się życia w małżeństwie; wspólny udział w katechezie przedmałżeńskiej; poznanie rodziny przyszłej żony i przyszłego męża; stworzenie materialnych podstaw wspólnego życia.

Aby narzeczeni mogli się poznać powinni ze sobą dużo rozmawiać. Rozmowy te nie powinny dotyczyć tylko wspólnej przeszłości, ale również przeszłości i teraźniejszości. Alain Quilici¹² wyraża pogląd, że czas narzeczeństwa nazywany jest często czasem słowa.

Andrzej Wielowieyski¹³ przyznaje wprawdzie, że nie wie, czy instytucja narzeczeństwa utrzyma się, ale wyraża przekonanie, że ma ona do spełnienia bardzo ważne zadanie. Oprócz tego, że jest instytucją cenną, jest przy tym ładną i sympatyczną. Skoro ludzie są zakochani i mają wiarę, że będzie im ze sobą dobrze, wówczas decyzja o małżeństwie wydaje się oczywista. Decyzję tę określa autor jako wielką wspólną przygodę, zwracając jednak uwagę na fakt, że trzeba się do niej przygotować. Podkreśla konieczność dostrzeżenia przez narzeczonych rzeczywistości drugiej osoby. Fascynacja fizycznością czy zachowania prezentowane w czasie zabawy, kawiarni czy gronie koleżeńskim muszą być - choć w nieznacznym stopniu - sprawdzane w zwykłej codzienności, której elementem jest także konfrontacja z rodzinami.

Czas trwania narzeczeństwa jest różny u różnych par. Zaczyna się on z chwilą, kiedy kobieta i mężczyzna decydują się na założenie rodziny, a kończy się małżeństwem. Praktyka duszpasterska wskazuje, że narzeczeństwo powinno trwać od około roku do dwóch lat. Jednak niejednokrotnie młodzi ludzie skracają okres narzeczeństwa nawet do kilku miesięcy. Niestety pośpiech do zawarcia małżeństwa często wpływa niekorzystnie na przyszły ich związek. Skracając okres narzeczeństwa ludzie nie są w stanie dobrze poznać się, podejmują decyzję pod wpływem zauroczenia. Często jest to tylko zauroczenie seksualne, co prowadzi do rozpadu małżeństwa¹⁴. Zaprezentowany pogląd podziela również B. Kostrubiec, twierdząc że „Skróceniu ulega wiele zadań i aktywności, przez co w wielu przygotowaniach do zawarcia ślubu narzeczeństwo w ogóle nie występuje lub jest sprowadzone do niezbędnego minimum wymaganego przez przepisy kościelne, a ściślej rzecz ujmując przez Konferencję Episkopatu Polski”¹⁵.

Zdarza się również tak, że czas narzeczeństwa jest nie tylko skracany, ale w ogóle nie jest podejmowany. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być nieplanowana ciąża, a co za tym idzie - ślub zawierany jak najszybciej. Wiele ludzi żyje też w wolnym związku, co powoduje rezygnację z narzeczeństwa. Decyzja o wspólnym zamieszkaniu podejmowana jest przez młodych ludzi przede wszystkim w celu lepszego poznania się. Mieszkają oni ze sobą przez długi czas, a ich wspólne pożycie często nie układa się. Nie są oni w tej sytuacji podjąć decyzji o ślubie, ale też i o rozstaniu, bowiem są już przyzwyczajeni do siebie¹⁶.

Każde narzeczeństwo musi się zakończyć jakąś decyzją w sprawie zawarcia związku małżeńskiego. Jacek Pulikowski¹⁷ wyraża pogląd, że formalnie decyzje mogą być dwie, albo

¹² Zob. szerzej A. Quilici, *Narzeczeństwo...*, dz. cyt.

¹³ A. Wielowieyski, *Przed nami małżeństwo*, Wyd. Znak, Kraków 1988, s. 218.

¹⁴ Ks. R. Jaśpiński, *Rachunek sumienia dla narzeczonych i młodych małżonków*, Archidiecezjalne Wyd. Łódzkie, Łódź 2008, s. 5-6.

¹⁵ B. Kostrubiec, *Wartość psychoprofilaktyczna...*, dz. cyt., s. 134.

¹⁶ P. Brysacz, M. Brzezińska, *Jak Cię polubię to Cię poślubię*, „Charaktery” 2009, nr 11, s. 18.

¹⁷ J. Pulikowski, *Zakochanie...* dz. cyt., 91.

się pobieramy, albo rezygnujemy z zawarcia małżeństwa. W obecnych czasach jest jeszcze trzecie wyjście, mianowicie wieloletnie pozostawanie w narzeczeństwie.

2. Uwagi metodologiczne

Podjęta w publikacji problematyka została usytuowana w metodologii jakościowej. Celem badań było poznanie subiektywnych przyczyn przedłużonego okresu narzeczeństwa w narracji kobiet i powodów, dla których chcą funkcjonować w roli społecznej żony. Główny problem badawczy zawierał się w pytaniu: Na jakie przyczyny przedłużonego okresu narzeczeństwa wskazują kobiety i dlaczego chciałyby funkcjonować w roli społecznej żony?

W badaniu wykorzystano jedną z odmian studium przypadku, tj. metodę biograficzną. Materiał badawczy został pozyskany za pomocą techniki wywiadu pogłębionego. W wywiadzie jakościowym „zazwyczaj nie stosuje się kwestionariusza zawierającego szczegółowe, wcześniej sformułowane pytania, nie ma też ustalonego przed jego rozpoczęciem porządku (kolejności) ich zadawania. Badacz nie ukierunkowuje wypowiedzi badanego, nie przychodzi z gotową siatką pojęć, którą badany wypełnia. Nie sonduje go, lecz słucha, co ma on do powiedzenia o interesującym zagadnieniu¹⁸. Podczas zbierania materiału kierowano się przestrzeganiem określonych zasad, niezwykle ważnych dla studium przypadku, tj. otwartością, komunikacją, naturalnością, które pozwoliły zdobyć zaufanie rozmówczyń.

3. Charakterystyka badanych

W badaniu wzięło udział 14 kobiet¹⁹ prezentujących pełen przekrój społeczny pod względem istotnych cech stratyfikacyjnych.

Tabela 1. Czas trwania narzeczeństwa [N=14]

Odpowiedzi	Liczba badanych
2 - 3 lata	3
4 - 5 lat	4
6 - 7 lat	5
powyżej 7 lat	2

Źródło: opracowanie własne.

Najwięcej rozmówczyń (5) zadeklarowało, że status narzeczonej ma od 6 do 7 lat. Niewiele mniej (4) w narzeczeństwie jest od 4 do 5 lat. Na najkrótszy czas trwania narzeczeństwa, tj. od 2 do 3 lat wskazały trzy narratorki, z kolei na najdłuższy, tj. powyżej 7 lat - dwie opowiadające.

Tabela 2. Zamieszkanie narzeczonych [N=14]

Odpowiedzi	Liczba badanych
oddzielne	2
wspólne	10
„pomieszkiwanie” ze sobą	2

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badań dowodzą, że kohabitacja przedmałżeńska, czyli zjawisko wspólnego mieszkania przed ślubem, jest coraz powszechniej akceptowana. Wskazało bowiem na nią aż

¹⁸ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2001, s. 327.

¹⁹ W badaniach jakościowych rezygnuje się z postulatu reprezentatywności grupy, a także z rzetelności (pozwalającej na powtórzenie badania przy użyciu tego samego narzędzia). O doborze osób decydują względy poznawcze. Nie kładzie się więc nacisku na dużą liczbę badanych.

10 badanych. Po dwie rozmówczynie zadeklarowały oddzielne zamieszkanie i „pomieszkiwanie” ze sobą od czasu do czasu.

Tabela 3. Stosunek badanych do wiary

Odpowiedzi	Liczba badanych
wierząca i praktykująca systematycznie	2
wierząca i praktykująca niesystematycznie (rzadko)	7
wierząca lecz niepraktykująca	5
niewierząca	-

Źródło: opracowanie własne.

Wszystkie rozmówczynie zadeklarowały, że są wierzące. Najwięcej (7) to osoby wierzące i praktykujące niesystematycznie (rzadko). Nieco mniej (5) przyznało, że są osobami wierzącymi lecz niepraktykującymi. Głębką wiarę i systematyczne uczestnictwo w życiu Kościoła zadeklarowały jedynie dwie narratorki.

Tabela 4. Wiek badanych

Odpowiedzi	Liczba badanych
wczesna dorosłość	3
średnia dorosłość	11

Źródło: opracowanie własne.

Większość kobiet (11) jest w okresie średniej dorosłości, tj. w wieku (25-50 lat). Pozostałe rozmówczynie (3) są w wieku 18-25 lat, tj. w okresie wczesnej dorosłości²⁰.

4. Wyniki badań

W części artykułu prezentującej wyniki badań własnych podjęto narrację w dyskusji z tematyce dobraną literaturą przedmiotu. Czasami była to literatura popularnonaukowa. Odegrała ona jednak dość znaczącą rolę w przygotowaniu niniejszego tekstu. Często były to znakomite opracowania kwestii dotyczących narzeczeństwa i chociaż nieraz grzeszyły jednostronnością spojrzenia, stanowiły cenne przykłady ilustrujące omawianą w artykule problematykę.

Przychodzi taki czas, kiedy kobieta i mężczyzna pragną znaleźć kogoś, kto może nadać sens ich życiu. Zaczynają czuć, że potrzebują drugiej osoby aby być szczęśliwym. „Ten bardzo szczególnie czas zaczyna się z chwilą, gdy kobieta i mężczyzna wyrażając obopólną zgodę, dają sobie niezłomne słowo założenia rodziny. W jak dalekiej przyszłości? W jakim terminie? Jeszcze nie wiadomo, to wymaga ustalenia. Istotą jest wspólna decyzja”²¹. Nigdzie nie jest napisane ile powinien trwać czas narzeczeństwa. Jak już nadmieniono wyżej, praktyka duszpasterska wskazuje, że narzeczeństwo powinno trwać od około roku do dwóch lat. Tymczasem kobiety objęte postępowaniem badawczym w roli społecznej narzeczonej funkcjonują znacznie dłużej. Zadano im zatem pytanie: Jaka - Pani zdaniem - jest przyczyna, dla której pozostajecie Państwo w wydłużonym okresie narzeczeństwa? Na podstawie tematów centralnych, tj. dominujących w wywiadach wyodrębniono dwie kategorii odpowiedzi.

a/. Konieczność zgromadzenia środków finansowych, podjęcie pracy zawodowej i ukończenie studiów

²⁰ H. Erik, Erikson przyjmuje, że wczesna dorosłość przypada na okres 18-25 lat, średnia dorosłość na okres 25-50 lat. Cyt. za M. Sękowska, *Neopschoanalitczna koncepcja rozwoju psychospołecznego Erika H. Eriksona*, [w:] *Duchowy rozwój człowieka*, red. P. Socha, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 142.

²¹ A. Quilici, *Narzeczeństwo...* dz. cyt. s. 24.

Wszystkie narratorki (3) będące w okresie wczesnej dorosłości przyznały, że powodem odłożenia w czasie decyzji o ślubie jest konieczność zgromadzenia środków finansowych, podjęcie pracy zawodowej i ukończenie studiów.

Organizacja ślubu i wesela to kosmiczny wydatek. Nam te kwestie sfinansują rodzice. Ale my chcielibyśmy odłożyć pewną sumę, aby jakoś zacząć to wspólne życie. Nie ukrywam też, że sama chciałabym zarobić na suknię ślubną, kosmetyczkę i fryzjerkę. Trochę głupio, żeby za wszystko płacili rodzice. Za rok kończę studia. Nie widzę powodu żeby wychodzić za mąż w trakcie ich trwania. To całe zamieszanie z załatwianiem spraw związanych ze ślubem i przyjęciem weselnym spowodowałoby że zaniedbałabym naukę (23 lata, zaręczona od 3 lat).

Małżeństwo to poważna sprawa. My jeszcze studiuje. O ile w czasie studiów można się zaręczyć, o tyle wychodzić za mąż niekoniecznie. Przecież trzeba znaleźć jakąś sensowną pracę, poczynić pewne oszczędności żeby mieć na start. Ponadto rodzice mówią mi, że jeszcze nie zaoszczędzili na wesele. Planujemy wprawdzie przyjęcie tylko na 40-50 osób ale to też jest bardzo kosztowne przedsięwzięcie (24 lata, zaręczona od 3 lat).

Jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Ja jeszcze studiuje, a narzeczony stara się trochę odłożyć. O ile ja mogę liczyć na wsparcie finansowe ze strony rodziców, o tyle on musi sobie na wesele i życie sam zarobić. Teraz mieszkamy oddzielnie. Ale po ślubie chcielibyśmy zamieszkać na swoim czyli - w naszym przypadku - w wynajętym mieszkaniu bo o swoim nie mamy co marzyć. A wynajem mieszkania to też słony wydatek (24 lata, zaręczona od 3,5 roku).

Etap wczesnej dorosłości to odpowiedni czas na podejmowanie nowych ról społecznych, w tym roli narzeczonego/narzeczonej, a później męża/żony. Polega on na odejściu od struktury właściwej nastolatkom i wypracowaniu postaw charakterystycznych dla dorosłych. Literatura z zakresu psychologii - jak dowodzi Ewa Wyrwich-Hejduk²² - podaje, że okres ten wiąże się z poszukiwaniem własnego miejsca w życiu, a także z kształtowaniem oraz realizacją życiowych planów, podejmowaniem czasem niełatwych wyborów. Jest to okres, w którym wizja przyszłości nabiera realnych kształtów. Młodzi ludzie zaczynają planować życie zgodnie ze swoimi planami. Plany te - jak dowodzą wypowiedzi opowiadających - oprócz znalezienia swojego towarzysza życia, który w ich przypadku już pojawił się, obejmują m. in. gromadzenie dóbr materialnych, ukończenie studiów i dążenie do osiągnięcia zawodowych sukcesów.

b/. Przedłużanie okresu narzeczeństwa przez narzeczonego

Pozostałe badane (11) za przyczynę odraczenia w czasie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego podały brak gotowości ze strony narzeczonego na ten krok.

Noszę na palcu pierścioneł zaręczynowy już od 6 lat. Sądziłam, że jeśli Wiktor podjął decyzję o oświadczeniach i zaręczynach to chciał się ze mną ożenić. Mam poczucie, że nie traktuje naszego związku poważnie i zastanawiam się, po co był ten pierścioneł? Ilekroć podejmuję rozmowę na temat ślubu, to słyszę, że nie ma wystarczającej kwoty na wesele, i że musi jeszcze dorobić. Tymczasem lata mijają, a ja wciąż nie jestem żoną (30 lat, zaręczona od 6 lat).

Moje koleżanki zdążyły już wyjść za mąż i urodzić dziecko. Tymczasem ja stoję w miejscu. Od ponad 4 lat jestem narzeczoną i nie zanosi się, abym została żoną. Mój narzeczony powtarza mi, że to jeszcze nie czas na małżeństwo, i że po co zmieniać to, co jest dobre. Zadaje mi pytanie, co małżeństwo zmieni w naszym życiu, skoro i tak mieszkamy razem. Tymczasem ja chciałabym, aby obok pierścionka zaręczynowego pojawiła się obrączka ślubna, ale nie zanosi się na to (31 lat, zaręczona od 4 lat).

²² E. Wyrwich-Hejduk, *Udział rodziców w kształtowaniu poglądów na temat małżeństwa*, [w:] *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, red. A. Kwak, M. Bieńko, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 121-122.

Kiedyś na tzw. babskich spotkaniach koleżanki pytały mnie, kiedy wreszcie ślub. Od jakiegoś czasu nie słyszę takich pytań. Widać uznały, że w moim przypadku pierścionek zaręczynowy nie jest prologiem do małżeństwa, tylko biżuterią jak każda inna (33 lata, zaręczona od 6 lat).

Moim zdaniem ofiarowanie kobiecie przez mężczyznę pierścionka zaręczynowego zobowiązuje go do ślubu. Po radości, że go otrzymałam, przyszła refleksja, co dalej. Narzeczony mówi mi, żebym na razie cieszyła się ładnym pierścionkiem, a na obrączkę przyjdzie jeszcze czas. A ja już chciałabym ją mieć na palcu (28 lat, zaręczona od 5 lat).

Może gdybym ja nie oświadczyła się Arturowi i nie podarowała mu takiej obrączki zaręczynowej to byłoby inaczej? Chyba był zawstydzony faktem, że ja jako kobieta wyszłam z inicjatywą aby nasza relacja weszła na kolejny poziom. Za niedługi czas to on mi się oświadczył i dał pierścionek zaręczynowy. Niemniej ja wyłożyłam się na tacy. Zupełnie zapomniałam o powiedzeniu, że nie o to chodzi, by złapać króliczka, ale by gonić go (33 lata, zaręczona od 6 lat).

Wyniki badań własnych zdają się korespondować z poglądem Clary Haro, według której „dla narzeczonej (...) największym osiągnięciem jest małżeństwo. Cokolwiek nie powie czy nie zrobi, największą aspiracją, jaką może pomieścić jej umysł, to małżeństwo i stworzenie rodziny. Pragnie z tego z całej duszy. (...) Już od dawna marzy o zamążpójściu i jest bardzo rozgoryczona, że jej marzenie nie mogło się spełnić”²³.

W zacytowanych wyżej wypowiedziach zwraca uwagę kilka kwestii. Pierwsza dotyczy zdeprecjonowania znaczenia pierścionka zaręczynowego będącego symbolem miłości dwojga ludzi. „Zgodnie ze zwyczajem pierścionek zaręczynowy nosi się na palcu serdecznym, który od wieków uznawano za ten, którego nerw biegnie aż do serca. Pierścionek, o którym mowa to również zewnętrzny znak, który ma za zadanie, między innymi chronić narzeczoną przed zakusami niepowołanych amantów”²⁴. Rozmówczynie przypisują pierścionkowi zaręczynowemu wielką rangę. Jest od dla nich zapowiedzią ślubu i stanowi najważniejszy pierścionek w życiu. Tymczasem dla jego ofiarodawców zdaje się nie mieć aż takiego znaczenia.

Druga kwestia dotyczy kto kogo prosi o rękę. Tradycyjnie to mężczyzna prosi kobietę o rękę i to on wybiera odpowiedni czas i miejsce oraz sposób, w jaki zada to fundamentalne pytanie. Tymczasem jedna z badanych przyznała, że to ona poprosiła mężczyznę o rękę upatrując w tym fakcie powodu, dla którego decyzja o ślubie wciąż jest odraczana w czasie. Okazuje się jednak, że proszenie mężczyzny o rękę przez kobietę nie jest jakimś socjologicznym novum. Kiedy wpisujemy w wyszukiwarce internetowej hasło: Jak mu się oświadczyć? pojawi się kilka setek linków. Są tam gotowe formuły oświadczeń, porady, co robić, a czego wystrzegać się, a także zwierzenia kobiet, które oświadczyły się mężczyźnie. Należy nadmienić, że jednym z trendów branży ślubnej są pierścionki zaręczynowe dla mężczyzn.

Narzeczony jednej z kobiet zadał jej pytanie, co zmieni małżeństwo w ich relacji skoro i tak mieszkają razem. Pytanie to potwierdza tylko fakt, że na przestrzeni ostatnich lat zaszły duże zmiany w postrzeganiu zagadnień związanych z małżeństwem i rodziną. Dotyczy to również narzeczeństwa, którego znaczenie - zdaniem ks. J. Dąbka²⁵ - zostało zniekształcone lub zdeprecjonowane. Nadmieniony narzeczony najprawdopodobniej nie widzi związku między narzeczeństwem a momentem zawarcia związku małżeńskiego. Małżeństwo zdaje się być dla niego mało ważną instytucją, bo i bez niego czerpie wszelkie profity charakterystyczne dla związku małżeńskiego, np. takie jak możliwość regularnego współżycia seksualnego,

²³ C. Haro, *Poradnik narzeczonej*, Wyd. Bellona SA, Warszawa 2012, s. 173.

²⁴ J. Pulikowski, *Zakochanie...* dz. cyt., s. 87.

²⁵ J. Dąbek, *Skarb narzeczeństwa...*, s. 38.

opieka i oparcie w potrzebie czy ułatwienie w codziennych sprawach (pranie, sprzątanie, jedzenie).

Z wypowiedzi narratorki - zwłaszcza tych w okresie średniej dorosłości - wynika, że chciałyby funkcjonować w roli społecznej żony. W związku z tym rozmówczyniom zadano pytanie: Jakie - zdaniem Pani - wynikają zalety z faktu podjęcia roli społecznej żony? Na podstawie tematów centralnych wyodrębniono trzy kategorie odpowiedzi.

c/. Samo określenie mnie jako żony a nie „wiecznej” narzeczonej

Dzień zaręczyn rozpoczyna okres narzeczeństwa. Kobieta zyskuje status narzeczonej. Z kolei dzień ślubu rozpoczyna okres małżeństwa. Kobieta zyskuje wówczas status żony. Okazuje się, że dla 8 kobiet, pomimo zmian współczesnych norm obyczajowych, terminologia ma znaczenie.

Jestem wprawdzie narzeczoną ale żyję „na kocią łapę”. Teraz nazywa się takie związki całkiem ładnie, bo partnerskie czy kohabitacyjne. Ale kim jest „wieczna” narzeczonej? Po prostu konkubina. A ja chciałabym być wreszcie żoną. W tym terminie jest jakaś powaga, prawda, dostojność, szacunek, prestiż społeczny. Wszystkie kobiety w mojej rodzinie są żonami. Dla mnie to jest naturalne i oczywiste. Ponadto uważam, że to śmiesznie wygląda gdy dojrzała kobieta jest latami narzeczoną (33 lata).

Owszem, mam na palcu pierścionek zaręczynowy. Początkowo byłam zadowolona ponieważ przestałam być partnerką a stałam się narzeczoną. Czulałam się jakoś pewniej i bezpieczniej. Chyba nawet moi najbliżsi i znajomi zaczęli na mnie patrzeć z większym - nazwijmy to - uznaniem społecznym. Ale lata mijają a na ślub się nie zanoszą. I znów czuję się jak ta żyjąca w wolnym związku, ktoś „na doskok”, kogo nie traktuje się poważnie. Po prostu jak kochanka. Albo jeszcze gorzej, jak konkubina (29 lat).

Wiem, że teraz wiele ludzi żyje w związkach nieformalnych, i że nikogo to już nie dziwi. Mnie na początku wcale nie przeszkadzało, że żyjemy na „kocią łapę”. Ale z latami coś się zmieniło. Nie jestem już podlotkiem i chciałabym być wreszcie żoną. Uważam, że w naszym społeczeństwie większą atencją darzy się mężatki niż kobiety żyjące w wolnych związkach. No właśnie. Ja już nie chcę wolnego związku. Chcę związku małżeńskiego. Najlepiej sakramentalnego (33 lata).

Termin „konkubinat” - jak podaje Woletta Szumilas-Praszek²⁶ - „używany był już w starożytnym Rzymie. Pochodzi od łacińskiego słowa „concubare” i znaczy „sypiać ze sobą”. W żadnej epoce historycznej obecność konkubiny w domu nie była uważana za hańbę”. Obecnie słowo to ma pejoratywne konotacje, które odczuwają również badane kobiety. Kojarzy się bowiem - jak to jedna z nich określiła - z kochanką. W polskich słownikach pod hasłem „konkubina” widnieją następujące wyrazy: wymieniona wyżej kochanka, nałożnica, utrzymanka, kochanica, metresa.

Na początku relacji Krzysztof przedstawiał mnie jako swoją partnerkę lub przyjaciółkę. Po jakimś czasie zaczęło mnie to denerwować. Przyjaciółek można mieć kilka, a ja potrzebowałam poczucia, że jestem tą jedyną. Sytuacja zmieniła się gdy Krzysztof poprosił mnie o rękę i ofiarował pierścionek zaręczynowy. Wtedy miałam poczucie, że jestem tą jedyną i wybraną. Już przed zaręczynami mieszkaliśmy razem. Sądziłam jednak, że wspólne zamieszkanie plus pierścionek zaręczynowy będą prologiem do małżeństwa. Tymczasem jestem narzeczoną od 5 lat! I jakoś znów nie mam poczucia, że jestem tak naprawdę wybraną kobietą na żonę, skoro narzeczonej odracza w czasie małżeństwo (30 lat).

W percepcji narratorki związek nieformalny miał pełnić zupełnie inną funkcję niż dla jej partnera, później narzeczonego. Dla opowiadającej miał być prologiem do małżeństwa, dla

²⁶ W. Szumilas-Praszek, *Kohabitacja i samotność z wyboru jako przykłady wyzwania i zagrożeń stojących przed współczesną rodziną*, [w:] *Rodzina źródłem życia i mądrości*, red. T. Sakowicz, K. Gąsior, Druk Kaligraf, Kielce 2008, s. 158.

mężczyzny najprawdopodobniej miał stanowić alternatywę dla małżeństwa. Formalizacja związku redefiniuje także pojęcie miłości. Rozmówczynie prezentuje pogląd, że miłość małżeńska oparta jest na wyłączności. Stanowisko to zdają się potwierdzać słowa Teresy Rostowskiej i Jana Rostowskiego²⁷, według których miłość małżeńska, odbierana jako wyznacznik jakości związku małżeńskiego, w odróżnieniu od braterskiej czy rodzicielskiej, jest oparta na wyłączności. Bierze się ona z podstawowej zasady funkcjonowania małżeństw, która zobowiązuje małżonków do wzajemnej wierności. Wybór osoby, z którą człowiek zespala doświadczenia w związku małżeńskim jest oznaką, że współmałżonek istnieje jako ten jedyny partner życiowy i to jemu deklaruje się wyłączną miłość.

Im jestem starsza, tym bardziej czuję się nieswojo gdy Arek mówi o mnie moja narzeczona. Szczególnie niezręcznie czuję się gdy jesteśmy w towarzystwie rówieśników bądź osób starszych od nas. Według mnie ten termin jest zarezerwowany dla młodych ludzi, dla studentów. 32-letnia narzeczona od 6 lat brzmi mało poważnie. W moim pojmowaniu świata, relacja uczuciowa między kobietą a mężczyzną z czasem przechodzi na kolejny poziom. Ten z kolei automatycznie generuje inne nazewnictwo. Narzeczoną to może być młoda dziewczyna kończąca studia, a nie 32-letnia kobieta.

Kobiety, które dojrzały do zawarcia związku małżeńskiego chcą być żonami. Określenie narzeczonej - w tym przypadku wieloletniej narzeczonej - zdaje się być dla nich słownym zabiegiem, który ma zmienić sposób odbierania rzeczywistości przez mężczyzn, z którymi związały się. Różne mogą być przyczyny takiego stanu rzeczy: od niedojrzałości i braku odpowiedzialności za uczucia kobiety, przez strach przed zaangażowaniem się po strach przed małżeńskimi zobowiązaniami. „A może narzeczeni boją się zawierać związki małżeńskie z powodu zobowiązań, jakie za tym idą? Przecież w doktrynie przeważa pogląd traktujący małżeństwo jako stosunek prawny, w skład którego wchodzi uprawnienia i obowiązki, zarówno niemajątkowe, jak i majątkowe. (...) Związek małżeński jest to trwały stosunek prawny łączący zwykle dożywotnio mężczyznę i kobietę”²⁸.

d/. Uznanie za członka rodziny

Rozmówczynie (6) zwróciły uwagę na fakt, że po ślubie może zmienić się ich pozycja społeczna u rodziny narzeczonego. Wyrażają przypuszczenie, że zostaną wtedy uznane za pełnoprawnego członka rodziny i tym samym będą traktowane poważniej, chociażby we wspólnych planach na przyszłość.

Wydaje mi się, że pozostaję w dość dobrych relacjach z rodzicami i siostrą swojego narzeczonego. Jednak są sytuacje, w których nie do końca czuję się takim stuprocentowym członkiem rodziny. No bo, czy do członka rodziny zwraca się używając formy grzecznościowej Pan/Pani? W każdym razie ja tak zwracam się do rodziców narzeczonego (28 lat).

Dość często spotykam się z rodzicami narzeczonego. Znam również jego dziadków, wujostwo czy cioteczne/stryjeczne rodzeństwo. Jest miło. Mówią do mnie po imieniu. Ale są takie momenty w trakcie tych różnych spotkań, kiedy czuję się obco. Na przykład wtedy, kiedy podejmowane są jakiegóż decyzje albo toczą się rozmowy w jakiegóż poważnej sprawie. Nikt mnie nie pyta wtedy o zdanie, bo nie jestem z rodziny. Powiem tak: Kasi się nie pyta o zdanie, ale żonę już wypadłoby spytać (31 lat).

Pamiętam taką sytuację z pogrzebu ojca mojego narzeczonego. Nie bardzo wiedziałam gdzie mam usiąść. Pierwsze ławki w kaplicy cmentarnej zwyczajowo są zarezerwowane dla najbliższej rodziny. Narzeczony siedział w pierwszej ławce z mamą i rodzeństwem. W kolejnych

²⁷ T. Rostowska, J. Rostowski, *Miłość jako wyznacznik jakości małżeństwa*, [w:] *Rodzina - rozwój - praca*, red. T. Rostowski, J. Rostowski, Wyd. Wyższej Szkoły Informatyki, Łódź 2002, s. 11-12.

²⁸ G. Jędrejek, *Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy. Małżeństwo. Komentarz do art. 1-61⁶*, Wyd. Wolters Kluwer Polska SA, Warszawa 2013, s. 27.

ławkach zasiadła też rodzina. A ja z racji, że nie byłam żoną Marka tylko narzeczoną nie czułam się jak członek jego rodziny (31 lat).

e/. Obrączka jako symbol przynależności do mężczyzny

Obrączka ślubna jest oznaką, dowodem i rękojmią zaślubin dwojga narzeczonych. Jej kolistą formą, nieposiadającą ani początku, ani końca jest symbolem wieczności²⁹. Jest również symbolem miłości i wierności, a także akcentem przypominającym małżonkom o składanej przysiędze, o bliskiej osobie, o dniu ślubu. W narracji dwóch rozmówczyń, obrączka ślubna widniejąca na palcu wzmacnia także pozycję kobiety w społeczeństwie. Jest zewnętrznym znakiem dla innych, że ta jest w poważnym związku.

Obrączka ślubna na serdecznym palcu prawej dłoni ma swoją moc. Moim zdaniem chroni kobietę przed niechcianymi, nachalnymi i zupełnie bezcelowymi podrywami ze strony mężczyzny. Nie wiem czy dla tych podrywaczy małżeństwo jest wartością, ale raczej nie zawracają sobie głowy mężatkami, bo to mogłoby oznaczać dla nich kłopoty. Ponadto jest dla nich komunikatem, że kobieta ślubowała już innemu mężczyźnie, i że do niego przynależy. Kobieta nie jest już panią do podrywu tylko żoną (29 lat).

Ludzie potrzebują zewnętrznych znaków, by budować relacje z innymi i komunikować się z nimi. Zakochany mężczyzna daje kobiecie czerwone róże, po śmierci bliskiej osoby chodzimy w czerni, 3 Maja wywieszamy flagę. Można by mnożyć przykłady. Takim znakiem jest właśnie obrączka ślubna, a wcześniej pierścionek zaręczynowy. Obrączka oznacza dla mnie, że jestem tą jedyną i wybraną, jestem dla mężczyzny portem docelowym, a nie jedynie „parkingiem”, z którego pojedzie dalej. Jest to dla mnie namacalny dowód małżeństwa i miłości (30 lat).

Wypowiedzi rozmówczyń dowodzą, że są one dość głęboko osadzone w normie kulturowej, w której standardem jest małżeństwo. Tradycja jest tak mocno zakorzeniona w kulturze, że pojawia się cień negatywnej oceny osoby bez rodziny. Badania Doroty Ruskiewicz³⁰ dowiodły, że kobiety niezamężne mają świadomość swojego negatywnego obrazu w społeczeństwie. Przypisywane im są takie określenia jak: wygodna, przywiązana do luksusu, bogata; bez męża nie można być szczęśliwą; „poluje” na cudzego męża; „wojująca” feministka; z nią *jest coś nie tak*; instrumentalnie traktuje mężczyzn.

Zakończenie

Wartości takie jak miłość i szczęście rodzinne, to wartości nieprzemijające, ponadczasowe i najważniejsze w życiu każdego człowieka. We wszystkich powojennych badaniach nad młodzieżą i ludźmi młodymi „udane życie rodzinne” stało na czele hierarchii wartości. Założenie rodziny było czymś naturalnym i koniecznym, stanowiło także wyraz dojrzałości nie tylko w znaczeniu fizycznym, ale i psychicznym. Z drugiej jednak strony cywilizacja weszła w nową fazę swoich dziejów. Na naszych oczach dokonały się gwałtowne przemiany we wszystkich niemal dziedzinach ludzkiego życia, w tym w dziedzinie życia małżeńsko-rodzinnego. „Dzisiejszy świat ma dla człowieka wiele fascynujących ról do zagrania, mnóstwo propozycji spędzania czasu, inwestowania energii, rodzina jest tylko jedną z nich. Choć to wciąż najbardziej pożądanym w społeczeństwie wypełniacz czasu, z punktu widzenia jednostki nie musi nim być. I często nie jest, ale ludziom nadal trudno się do tego przyznać”³¹.

²⁹ D. Foster, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, tłum. zbiorowe, Wyd. PAX, Warszawa 2001, s. 424. Cyt. za ks. A. Magruk, *Obrączka ślubna - jej historia i znaczenie w tradycji Kościoła prawosławnego*, „Elpis” 2016, tom 18, s. 85.

³⁰ Zob. szerzej D. Ruskiewicz, *Małżeństwo i macierzyństwo w refleksji kobiet niezamężnych i bezdzietnych*, Naukowe Wyd. Piotrkowskie przy Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski 2016.

³¹ *Jak żyją single?*, rozmowa Tatiany Cichockiej z Katarzyną Miller i Wojciechem Eichelbergerem, „Zwierciadło” 2007, nr 4, s. 71.

Nadmieniona wyżej nowa faza dziejów, nazywana w literaturze przedmiotu postmodernizmem, ponowoczesnością albo postnowoczesnością³², zawiera tworzenie oraz formowanie nowych sposobów myślenia i zachowań. Przykładem może tu być wieloletnie narzeczeństwo. Są pary, które decydują się na przedłużenie tej formy bycia razem. Wyniki badań własnych dowiodły, że stroną, która odracza w czasie zawarcie związku małżeńskiego jest mężczyzna. W narracji większości badanych kobiet w okresie średniej dorosłości powodem, dla którego nie funkcjonują jeszcze w roli społecznej żony jest brak gotowości ze strony narzeczonego do zawarcia małżeństwa. Pomimo, że miały miejsce oświadczenia i zaręczyny - o czym świadczy fakt posiadania przez rozmówczynie pierścionka zaręczynowego - nie doszło do sformalizowania związku pomimo upływu lat. Narratorki wysunęły pogląd, że narzeczeństwo dla ich narzeczonych nie jest prologiem do małżeństwa tak jak dla nich. Deprecjacji uległa symbolika pierścionka zaręczynowego. Na inne przyczyny przedłużonego narzeczeństwa wskazały młodsze rozmówczynie, tj. będące w okresie wczesnej dorosłości. Są one skupione na realizacji typowych zadań, charakterystycznych dla tego okresu rozwojowego człowieka, tj. na ukończeniu studiów, podjęciu po nich pracy zawodowej i zgromadzeniu środków finansowych. Można zatem przypuszczać, że po realizacji wyżej wymienionych zamierzeń nastąpi zawarcie związku małżeńskiego.

Jest wiele kobiet, które żyją w pojedynkę bądź w związku nieformalnym. Małżeństwo przestało być dla nich jedyną dostępną szansą samorealizacji i jedynym sposobem odnalezienia swego miejsca w życiu. Z przeprowadzonych badań wynika jednak, że nie jest to instytucja negowana przez niezamężne kobiety. Dla wszystkich narratorek stanowi wartość pożądaną. Chciałyby funkcjonować w roli społecznej żony. Już samo nazwanie ich żoną jest dla nich ważne i nobilitujące. Doceniają również symbolikę obrączki ślubnej, która jest dla nich dowodem przynależności do wybranego przez siebie mężczyzny. Wreszcie do zalet wynikających z faktu pełnienia roli małżeńskiej zaliczają uznanie za członka rodziny ze strony męża.

Ludzie współcześnie coraz silniej eksperymentują ze swoją tożsamością, chcą poznawać nowe smaki życia, sprawdzać się w różnych rolach. Zmieniają pracę, kręgi znajomych, zainteresowania czy wreszcie przeprowadzają się do innych krajów. Równocześnie ich część - pewnie znaczna - jest głęboko osadzona w normie kulturowej jaką jest małżeństwo.

Streszczenie:

Celem badań było poznanie subiektywnych przyczyn przedłużonego okresu narzeczeństwa w narracji kobiet i powodów, dla których chcą funkcjonować w roli społecznej żony. Wyniki badań dowiodły, że zdaniem większości kobiet w okresie średniej dorosłości powodem, dla którego nie funkcjonują jeszcze w roli małżeńskiej jest brak gotowości ze strony narzeczonego do zawarcia małżeństwa i inne pojmowanie okresu narzeczeństwa przez dwie strony. Dla kobiet narzeczeństwo jest prologiem do małżeństwa, tymczasem dla mężczyzn - w ich opinii - alternatywą do małżeństwa. Rozmówczynie będące w okresie wczesnej dorosłości na powód odroczenia w czasie zawarcia małżeństwa wskazały ukończenie studiów, podjęcie po nich pracy zawodowej i zgromadzenie środków finansowych. Narratorki chcą funkcjonować w roli społecznej żony. Za zalety jej pełnienia uznały już samo nazwanie siebie żoną, noszenie obrączki ślubnej jako dowodu przynależności do mężczyzny i uznanie za członka rodziny przez najbliższych męża.

Słowa kluczowe: narzeczeństwo, narzeczony, narzeczona, małżeństwo, pierścionek zaręczynowy, obrączka ślubna.

Summary:

³² Zob. np. A. Toffler, *Szok przyszłości*, Wyd. Kurpisz, Poznań 2007. A. Toffler, *Trzecia fala*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2001.

The aim of the research was to find out the subjective reasons for an extended period of engagement in women's narratives and the reasons why they want to function as a social wife. The results of the research proved that, according to the majority of women in their middle adulthood, the reason why they do not yet function in the marital role is the fiance's lack of readiness to marry and a different understanding of the engagement period by both parties. For women, marriage is a prologue to marriage, while for men - in their opinion - an alternative to marriage. Interviewees who were in early adulthood indicated graduation from studies, taking up professional work and raising funds as the reason for postponing marriage. The narrators want to function as a social wife. They recognized the advantages of calling themselves a wife, wearing a wedding ring as proof of belonging to a man and being recognized as a family member by the husband's closest ones.

Keywords: fiance, fiancée, marriage, engagement ring, wedding ring.

Bibliografia:

1. Brysacz P., Brzezińska M., *Jak Cię polubię to Cię poślubię*, „Charaktery” 2009, nr 11.
2. Ks. Dąbek J., *Skarb narzeczeństwa do ponownego odkrycia*, [w:] *Rodzina. Wartości. Przemiany*, red. M. E. Ruszel, Fundacja Uniwersytecka w Stalowej Woli, Stalowa Wola - Rzeszów 2010, s. 35-42.
3. Haro C., *Poradnik narzeczonej*, Wyd. Bellona SA, Warszawa 2012.
4. Jakubowski T., *Dojrzałość do małżeństwa - wybór współmałżonka*, „Katecheta” 2000, nr 3.
5. *Jak żyją single?*, rozmowa Tatiany Cichockiej z Katarzyną Miller i Wojciechem Eichelbergerem, „Zwierciadło” 2007, nr 4.
6. Jarosz K., Jarosz T., *Narzeczeństwo, czyli sztuka przygotowania się do małżeństwa*, Wyd. eSPe, Kraków 2014.
7. Jaśpiński R., *Rachunek sumienia dla narzeczonych i młodych małżonków*, Archidiecezjalne Wyd. Łódzkie, Łódź 2008.
8. Jędrejek G., *Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy. Małżeństwo. Komentarz do art. 1-61⁶*, Wyd. Wolters Kluwer Polska SA, Warszawa 2013.
9. Kostrubiec B., *Wartość psychoprofilaktyczna instytucji narzeczeństwa*, [w:] *(Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*, H. Muszyński (red.), Wyd. Adama Marszałek, Toruń 2009, s. 132-143.
10. Magruk A., *Obrączka ślubna - jej historia i znaczenie w tradycji Kościoła prawosławnego*, „Elpis” 2016, tom 18, s. 81-86.
11. Meissner K., Suszka B., *Nas dwoje i... Rozmowy z narzeczonymi i młodymi małżeństwami*, Fundacja „Głos dla życia”, Poznań 1999.
12. Quilici A., *Narzeczeństwo*, PROMIC, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2009.
13. Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2001.
14. Rostowska T., Rostowski J., *Miłość jako wyznacznik jakości małżeństwa*, [w:] *Rodzina - rozwój - praca*, red. T. Rostowski, J. Rostowski, Wyd. Wyższej Szkoły Informatyki, Łódź 2002, 9-22.
15. Ruskiewicz D., *Małżeństwo i macierzyństwo w refleksji kobiet niezamężnych i bezdzietnych*, Naukowe Wyd. Piotrkowskie przy Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski 2016.
16. Pulikowski J., *Zakochanie... i co dalej?*, POMOC, Wyd. Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa 2012.
17. Sękowska M., *Neopsychoanalityczna koncepcja rozwoju psychospołecznego Erika H. Eriksona*, [w:] *Duchowy rozwój człowieka*, red. P. Socha, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 101-143.

18. Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowania*, PWN, Warszawa 2010.
19. Szumilas-Praszek W., *Kohabitacja i samotność z wyboru jako przykłady wyzwań i zagrożeń stojących przed współczesną rodziną*, [w:] *Rodzina źródłem życia i mądrości*, red. T. Sakowicz, K. Gąsior, Druk Kaligraf, Kielce 2008, s.157-163.
20. Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, PWN Warszawa 1981.
21. Toffler A., *Szok przyszłości*, Wyd. Kurpisz, Poznań 2007.
22. Toffler A., *Trzecia fala*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2001.
23. Wielowieyski A., *Przed nami małżeństwo*, Wyd. Znak, Kraków 1988.
24. Woźniak R. B., *Zarys socjologii edukacji i zachowań społecznych*, Wyd. Uczelniane Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej, Koszalin 1998.
25. Wyrwich-Hejduk E., *Udział rodziców w kształtowaniu poglądów na temat małżeństwa*, [w:] *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, red. A. Kwak, M. Bieńko, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 117-145.

Netografia:

1. *Co jest celem narzeczeństwa?* <http://adonai.pl/narzeczeniestwo>

Adres e-mail: dorota.ruszkiewicz@ujk.edu.pl

Adres do korespondencji:

ul. Szkolna 64 m. 10

97-300 Piotrków Trybunalski